

RAFAŁ SWAKOŃ

Uniwersytet Jagielloński

WIZJA ŚWIATA I CZŁOWIEKA JÓZEFA KAZIMIERZA PLEBAŃSKIEGO (1831–1897)

Abstract

The paper considers the vision of the world and the person of Józef Kazimierz Plebański (1831–1897), the Warsaw historian, one of two Polish students of Leopold von Ranke. In my article, I analyse the essential categories and objects which structure his thinking about reality, such as liberty, Providence, moral laws, state, nation, and humanity. At the end, I try to compare the worldview of Plebański with the worldview of historicism.

Key words: historiography, historicism, Józef Kazimierz Plebański, vision of the world and the man, historicity

Słowa kluczowe: historiografia, historyzm, Józef Kazimierz Plebański, wizja świata i człowieka, historyczność

Józef Kazimierz Plebański (1831–1897) to ważna postać naszej historiografii. Był jednym z dwóch polskich uczniów Leopolda von Ranke (drugi to Jan Karłowicz), wykładowcą Szkoły Głównej Warszawskiej, długoletnim redaktorem „Biblioteki Warszawskiej”. Twórczość Plebańskiego, zachowana głównie w rękopisach, stanowi niezwykle zajmujący obiekt badania, jak choćby przedziwny wykład *Historiografia polska* z 1864 r., będący przede wszystkim gorącą polemiką z Henrym Thomasem Buckle’em. Spuścizna urodzonego w Bystrzycy koło wielkopolskiego Trzemeszna historyka obejmuje bowiem nie tylko prace dziejopisarskie, ale też teksty poświęcone sprawom filozofii i teorii historii, jej metodologii oraz dydaktyce szkolnej z zakresu historii, geografii i filologii.

W szkicu tym chciałbym rozważyć, w jaki sposób Plebański wyobrażał sobie rzeczywistość¹. Nie jest to przecież rzecz obojętna dla właściwego zrozumienia jego twórczości naukowej. Plebańskiego próby racjonalizacji otaczającego go świata, jego przekonania co do natury rzeczy tworzą wszak przestrzeń ontologiczną jego twórczości naukowej. Stąd też próba przyjrzenia się światopoglądowi Plebańskiego może dopiero wyznaczyć ramy interpretacji jego prac historycznych. Szczególnie interesować mnie będą jego koncepcje biegu dziejów, główne kategorie, którymi organizował sobie swój świat, a także podstawowe byty go zaludniające, takie jak np. państwa, narody itd. Przed przejściem do przedstawienia tejże wizji historyka z II poł. XIX w. przez historyka z I poł. XXI w. muszę poczynić jeszcze jedno zastrzeżenie. Po analizie spuścizny intelektualnej Plebańskiego doszedłem do wniosku, że jego wizja świata i człowieka ma charakter dość jednorodny, nie przechodziła radykalnych przełomów i przewartościowań, choć dokonywały się w niej istotne przesunięcia akcentów. Dlatego też wypowiedzi Plebańskiego z okresu od 1855 (rok ukończenia studiów) do 1897 (rok śmierci) będę starał się analizować łącznie, zaznaczając uchwytne źródłowo ewolucje i metamorfozy jego poglądów².

¹ Kategorię „wizji świata i człowieka” zapożyczam oczywiście z prac J. Topolskiego, *Teoria wiedzy historycznej*, Warszawa 1983, s. 130–136; zob. też interpretacje J. Pomorskiego w: *Paradygmat „New Economic History”. Studium z teorii rozwoju nauki historycznej*, Lublin 1995, s. 85–101; *idem*, *Historyk i metodologia*, Lublin 1991, s. 149–155; *idem*, *Historiografia jako autorefleksja kultury poznającej*, w: *idem*, *Spoglądając w przeszłość... Studia i szkice metahistoryczne*, Lublin 2017, s. 311–316. Najkrócej więc rzecz ujmując uznaję wizję świata i człowieka za zbiór różnych przekonań i przeświadczeń o rzeczywistości, częściowo nie w pełni uświadomionych. Wizję taką posiada każdy człowiek, jest ona również rodzajem spoiwa całych grup społecznych, w tym wspólnot naukowych. Wyznawana wizja świata i człowieka w postępowaniu badawczym może odpowiadać za wybór zagadnienia, które zamierza się zgłębić, ingeruje również na każdym z kolejnych etapów badania.

² Dotychczasowe przybliżenia myśli Plebańskiego skupiały się raczej na jego poglądach na historię jako naukę, jego przekonaniach politycznych oraz wizji dziejów Polski. Nie interesowano się w zasadzie jego ogólnym oglądem rzeczywistości. Zob. przede wszystkim: Z. Libiszowska, *Józef Kazimierz Plebański (1831–1896)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1964, seria I, z. 4., s. 73–101; J. Matternicki, *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, Warszawa 1970, s. 200–224, 245–259; A.F. Grabski, *Problemy modelu historii w Polsce w dobie pozytywizmu*, w: *idem*, *Orientacje polskiej myśli historycznej. Studia i rozważania*, Warszawa 1972, s. 219–22; *idem*, *Jeszcze o sporach wokół „Dziejów Polski w zarysie”*, w: *idem*, *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historyczne*, Lublin 1983, s. 299–305; *idem*, *Spór o prawa dziejowe. Kontrowersje wokół Henry’ego Thomasa Buckle’a w Polsce w dobie pozytywizmu*, Lublin 2002, s. 236–253.

Jak więc Plebański postrzegał rzeczywistość? Według historyka jej podstawową cechą jest jej dualizm. Rozpada się ona na dwa światy — świat fizyczny, ograniczony przestrzennie, oraz świat moralny, świat ducha, zanurzony w czasie. Oba te światy uzupełniają się, lecz zjawisk pierwszego świata nie da się przełożyć w żaden sposób na zjawiska świata drugiego, i na odwrót³. Przekonywał Plebański:

Rzuciwszy okiem na cały ogrom stworzenia, mimowolnie spostrzegamy dwa różne osobne światy będące dziełem Stwórcy i zostające pod opieką Opatrzności: **świat fizyczny**, majestatyczny, różnokształtny, prawie niezmierny, chociaż przestrzenią miejsca ograniczony, i **świat duchowy**, tj. życie ludzkości, świat obejmujący przestrzeń czasu potężną, różnokształtną, równie majestatyczną a niezmierną [podkr. Plebański — J.K.P.]⁴.

Dla Plebańskiego dzieło stworzenia w świecie fizycznym już się zakończyło. Każdy z jego przedmiotów ma wyraźnie zaznaczone granice i kształty, ma swe określone przeznaczenie i zadania. Można go przyrównać do koła, rzeczy w nim obecne nieustannie się powtarzają, ujawniając w ten sposób życiową energię. Natura jest dla Plebańskiego koniecznością, określa te warunki w życiu człowieka, na które nie ma ona wpływu. Natura jest również sferą idealnie neutralną. Nie ma w niej żadnej woli. Świat ducha natomiast diametralnie się od niej różni. Nie ma w nim nic trwałego, wszystko podlega w nim nieustannym przemianom. Tu właśnie urzeczywistnia się indywidualność człowieka i jego tworów. Świat moralny jest właściwym miejscem doskonalenia się ludzkiego ducha, a także areną, na której ścierają się idee. Ten świat ma dla Plebańskiego większą wartość od natury i, dzięki temu, iż jego mieszkańcy są obdarzeni wolną wolą, panuje nad nią. Człowiek bytuje w obu tych sferach. Najważniejszą jego cechą, która odróżnia go od zwierząt, całkowicie przynależnych do materii, jest wolna wola i władza poznawania. Władza ta, jak sądzi Plebański, jest niemal nieograniczona. Uczył więc w Szkole Głównej, że „przy całej ograniczoności człowieka każdy się na to zgodzić musi, że w porównaniu do świata fizycznego jest człowiek w jednym względzie nieskrępowany: to jest co do **władzy poznawania**” [podkr. J.K.P.]⁵. Jako czynność umysłowa, niezależnie od swego przedmiotu, odbywa się w dziedzinie duchowej, a dzięki intelektualnej energii człowieka, który potrafi raz zdobytą wiedzę przekazać następnym pokoleniom, nie ogranicza jej czas⁶.

³ J.K. Plebański, *Historiografia polska*, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy (dalej: BPMstW), akc. 102, k. 7r.; 36r–37v.

⁴ *Ibidem*, k. 36r.

⁵ *Ibidem*, k. 37v.

⁶ *Ibidem* 36r–38r. Zob. też: *idem*, *Lekcja wstępna metodologii i encyklopedyi nauk akademickich*, Warszawa 1862, np. s. 13–14; *O historycznym znaczeniu Juliusza Cezara*, „Biblioteka

To jednak nie człowiek włada oboma światami. Jedynym ich panem i zarazem ich stwórcą jest Bóg — Absolut, źródło życia, godzący w sobie wszelkie sprzeczne pierwiastki⁷. Wykładał Plebański: „Myślenie i byt zachowują się w rzeczy samej tylko jako dwa bieguny jednego i tego samego, w sobie żadnej różnicy nie mającego istnienia: innemi słowy, że to, co realne i to, co idealne, jednym i tem samym jest w tem, co absolutne, to jest w Bogu”⁸. Plebański napisał wręcz: „Historii bez rządów Opatrzności pojąć nie można”⁹, gdyż staje się ona wtedy zbiorem niepowiązanych ze sobą zdarzeń, chaotyczną masą przypadkowych faktów. Bóg jest gwarantem ładu, dawcą moralnych zasad i prawych idei, którymi winna kierować się ludzkość. Ponadto jest On, dzięki swej wszechwiedzy, obiektywnym obserwatorem ziemskich zająć i ich jedynym sprawiedliwym sędzią. Jego władza nad dziejami człowieka nie polega na bezpośredniej ingerencji w dane wydarzenia lub wyznaczaniu jakichś ludzi na przewodników ludzkości. To ograniczałoby bowiem jeden z największych darów Boga — wolną wolę. Jak pisał Plebański, idea Opatrzności w dziejach przypomina raczej rolę muzy, może zsyłać natchnienie ludziom, narodom i całej ludzkości, dawać im energię do podjęcia czynu¹⁰. W świecie fizycznym bowiem Opatrzność objawiać ma się w sile mądrości, którą trzeba chyba rozumieć jako obecny w naturze rozumny ład, a w świecie ducha jako sprawiedliwość, łaska, miłosierdzie i miłość. Tylko od danej dziejowej jednostki (Plebański zbiorowe byty, takie jak państwa, pojmował w sposób jednorodny i indywidualizujący, nie strukturyzował ich) — człowieka, narodu, całej ludzkości — zależy, czy skorzysta z tego natchnienia¹¹.

Plebański, wiążąc świat ducha z czasem, tym samym osadził w nim dzieje człowieka. Są one procesem powolnego postępu moralnego ludzkości, który jest warunkiem rozwoju na wszystkich innych polach: cywilizacji (rozumianej chyba przede wszystkim jako kultura materialna), piśmiennictwa itd. Postęp ten

Warszawska” 1865, t. 3, np. s. 187, 429, 434–436, 439, 441 (rozprawa ta jest w dwóch częściach, w t. 3 i 4 „Biblioteki Warszawskiej”, dla uproszczenia zapisu będę więc niżej podawał w nawiasie po przytoczeniu tytułu rozprawy I lub II odpowiednio dla t. 3 i 4. „Biblioteki”); *O pedagogicznym znaczeniu nauk klasycznych*, Warszawa 1876 (praktycznie cały tekst wychodzi z założenia o dualizmie rzeczywistości). Por. też: A.F. Grabski, *Spór o prawa dziejowe...*, s. 251; B. Skarga, *Część II: lata 1864–1895*, w: *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815–1918*, red. A. Walicki, Warszawa 1983, s. 220–221.

⁷ J.K. Plebański, *Lekcja wstępna...*, s. 13–14.

⁸ *Ibidem*, s. 14.

⁹ *Idem*, „Historiografia polska”, k. 3v.

¹⁰ *Idem*, *O historycznym znaczeniu...*, (I), s. 194, 209. Zob. też *idem*, „Stefan Batory. Przegląd historii jego panowania i program dalszych nad nią badań. Z powodu 300-letniej rocznicy śmierci króla Stefana.” *Napisał Wincenty Zakrzewski*, „Biblioteka Warszawska” 2, 1887, s. 306.

¹¹ *Idem*, *O historycznym znaczeniu...*, (I), s. 441.

jednak musi być okupiony walką, którą prowadzą ze sobą różne idee. Warszawski historyk zdefiniował je w sposób następujący: „przez idee zaś rozumiemy owe ogólne wskazówki, czyli wyższego rodzaju pojęcia i kierunki, do których wszelkie myślenie i wszelki prawdziwy postęp zmierzać powinien”¹². Można je w dziejach sprowadzić do dwóch najogólniejszych: konserwatywnej, której przedstawiciele pragną zachować aktualny stan rzeczywistości, i progresywnej, która niesie ze sobą nową jakość. Stara idea oznacza aktualną epokę, wyraża jej ducha. Nowa idea stanowi zapowiedź nowego ładu i jej zwycięstwo otwiera nową epokę. Możliwe jest również zwycięstwo idei starej. Wtedy duch ludzki upada. Każda taka walka jest dla Plebańskiego odbiciem największej z wojen — walki ducha z materią, przy czym każdy z tych pierwiastków osobno nie jest w stanie zapewnić ludzkości postępu. Jak pisał historyk, „nie masz żadnego czynu ludzkiego, gdzie by nie można odkryć tej dwojakiej natury: co chwila znoszą się i łagodzą pozornie owe przeciwności, aby niebawem z tym większą energią wystąpić”¹³. Dla Plebańskiego świat ducha ma charakter historyczny, wszystko jest w nim zmienne w czasie. Nic się nie powtarza. Niezmienne są tylko zasady moralne, które światu nadał Bóg, natomiast państwa, narody, instytucje, każdorazowo reprezentujące jakąś ideę, jeżeli nie wykażą się odpowiednią energią moralną, przegrają starcie z reprezentantami innej idei i przeminą w czasie lub zmienią swoje oblicze zgodnie z „dążnością chwili”. Pod tym ostatnim pojęciem, jak się zdaje, rozumie Plebański wypadkową wszystkich ścierających się w danym czasie interesów i idei, w tym także natchnień płynących od Opatrzności¹⁴.

Postęp więc to najważniejszy — i, być może, jedyny (nie licząc jego mrocznego *alter ego*, czyli regresu) — proces zachodzący w dziejach ludzkości. Dla Plebańskiego prawdziwym postępowaniem ludzkości był postęp moralny. Rozwój

¹² *Idem*, *Lekcja wstępna...*, s. 2–3.

¹³ *Idem*, *Historiografia polska*, k. 8r.

¹⁴ O ideach w myśli Plebańskiego zob. jego główne wypowiedzi na ten temat: „Historiografia polska”, przede wszystkim 2r–2v, 4r–4v, 7v, 39r, 62v; *Historja Rzymska przez Teodora Mommsena. Przełożył na język polski T. Dziekoński*, „Gazeta Polska” 280, 1867, s. 1; W. C z a j e w s k i, „Rys dziejów naszych.” *Polska za Piastów, z mapką Szlązku*, „Biblioteka Warszawska” 1, 1887, s. 268–273; *O historycznym znaczeniu Juliusza Cezara (II)*; *Obecny stan badań dziejów Wojen Krzyżowych*, „Dziennik Powszechny” 72, 1862, s. 293; *Demokracja w ustroju starożytnych państw greckich*, „Kłosa” XLV/1173, 1887, s. 405; H. D e n i f l e, *Die Universitaeten des Mittelalters bis 1400*. Berlin, Weidemann, t. I: *Die Entstehung der Universitaeten des Mittelalters bis 1400*, „Biblioteka Warszawska” 4, 1885, s. 296–297; *Badania mianowicie na polu dziejów Polski XVII wieku*, „Dziennik Powszechny” 47, 1861, s. 1 i in. teksty. Por. także ujęcia: J. M a t e r n i c k i, *op. cit.*, s. 204–205, 207–208, 219–220; A. F. G r a b s k i, *Problemy modelu historii...*, s. 221–222; *idem*, *Spór o prawa dziejowe...*, s. 239–241; M. H a n d e l s m a n, *Zagadnienia teoretyczne historii*, Warszawa 1919, s. 57, 61–62; Z. L i b i s z o w s k a, *op. cit.*, s. 81–82; J. B ł a c h n i o, „Biblioteka Warszawska”. *Forum polskiej filozofii w latach 1841–1915*, Bydgoszcz 1999, s. 85.

w innych dziedzinach — ustroju państw, nauki, techniki — jest tylko jego pochodną. Prawdziwy postęp to duchowa droga moralnego samodoskonalenia się ludzkości. Stawianie na niej kolejnych kroków należy wiązać z walką idei, których synteza — o ile idea zwycięska oparta była na zasadach moralnych — będzie właśnie krokiem w przód ku doskonałości. Plebański postrzegał postęp jako nieustannie zagrożony przez wsteczne idee, które powodują jego zahamowanie lub nawet cofnięcie. Takim krokiem wstecz były dla redaktora „Biblioteki Warszawskiej” wieki średnie w porównaniu do osiągnięć starożytnych. Nie wiadomo jednak, czy widział możliwość jego permanentnego zatrzymania lub nawet jakiegoś „negatywnego” końca. Z jednej strony ludzkością troskliwie opiekuje się Opatrzność, z drugiej człowiek dysponuje wszak wolną wolą¹⁵. Natomiast przykładem postępu w dziejach człowieka był dla Plebańskiego ruch krucjatowy i jego skutki, mimo jego niskiej oceny średniowiecza jako czasu zacofania. Krucjaty stanowiły dla redaktora „Biblioteki Warszawskiej” jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach. Widział je bardziej jako starcie Zachodu ze Wschodem i reprezentowanych przez nie idei niż jako starcie dwóch religii. Wojny krzyżowe, według Plebańskiego, przyczyniły się m.in. do ogólnego postępu ludzkości dzięki umocnieniu władzy papieskiej i książęcej, przyniosły dobrobyt miastom, obudziły ideę wolności stanu chłopskiego [*sic!*]. Najważniejszą jednak zdobyczą, niewątpliwie dzięki swemu moralnemu wymiarowi, stało się dla uczonego z Izdebną wykształcenie stanu rycerskiego, wyznającego określone wartości: „właśnie wśród tych wojen [krzyżowych — R.S.] wydoskonalila się najpiękniej owa, fantastycznością swoją i podniosłością szlachetnych zapałów jeszcze dziś nas zadziwiająca rycerskość wieków średnich”¹⁶.

Z walką idei i postępem mocno wiąże się wspomniane już wyżej pojęcie epok, na które, według Plebańskiego, dzielą się dzieje człowieka. Wyróżnił tu trzy główne: starożytną, średniowieczną i nowożytną/„nowszą”. W rozwa-

¹⁵ Zob. przede wszystkim: J.K. Plebański, *Historiografia polska*, k. 2r–2v, 5v, 7r, 15v, 33r–34r, 37r, 44r–45r, 61v; *Lekcja wstępna...*, s. 2–3, 7, 17–22; *O pedagogicznym znaczeniu...*, s. 6–7, 21, 23–24; *O zadaniu dziejopisarstwa polskiego* (wersja z 1857 r.; dalej jako II; wersja z 1854 r. odpowiednio jako I), BpMstW, akc. 102, k. 100v, 110v–111r; *Historja Rzymska przez Teodora Mommsena...*, „Gazeta Polska” 280, 1867, s. 1–3, nr 281, s. 1–3, nr 281, s. 1–2 oraz nr 9 z 1868 r., s. 4.; *O historycznym znaczeniu...* (I), s. 183–184, 443, 456, *O historycznym znaczeniu...* (II), s. 591; „Sejm czteroletni,” napisał X. Waleryan Kalinka, ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Tom I, „Biblioteka Warszawska” 4, 1881, s. 309–310; *Krytyka historyczna w szkole wychowawczej*, „Przegląd literacki. Dodatek do ‘Kraju’” 14, 1888, s. 5–6 oraz nr 15 z tego roku, s. 1 i in. teksty. Zob. też: A.F. Grabowski, *Spór o prawa dziejowe...*, s. 240, 245, 251; B. Skarga, *op. cit.*, s. 220–221; Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 91.

¹⁶ J.K. Plebański, *Obecny stan badań...*, „Dziennik Powszechny” 72, 1862, s. 293–294 i nr 73, s. 297–298; cytat: *ibidem*, nr 72, s. 294.

zaniach autora *Commentatio historica* o epokach najciekawsza jest, moim zdaniem, kwestia przechodzenia jednej epoki w drugą. Plebański widział dzieje jako ciąg nieustannych przemian. Wydzielenie w nich zamkniętych okresów — epok właśnie — zdaje się z tym przekonaniem sprzeczne, oznacza wszak widzenie w dziejach pewnej trwałości. Jak tłumaczył tę niespójność? W wykładzie dziejów Rzymu tak przedstawiał tę sprawę młodym adeptom historii i prawa:

Jakkolwiek rozwój ludzkości jest ciągły, a więc i dzieje, jako obraz tego rozwoju, powinny być także jednym ciągiem, to jednak, mając na uwadze, iż w dziejach, obejmujących zbiór okazów rozwoju ludzi, każdy taki okaz ma początek, wzrost, kostnienie i upadek, że w ludzkości zachodzą liczne przemiany, bo, mówię mając na względzie, jakkolwiek nie rozdzielamy dziejów na oddzielne części, to przecież musimy dla łatwiejszego zrozumienia oznaczyć granice owych przemian, owych przejść ludzkości na inne pole działalności i rozwoju, czyli odznaczyć pewne w dziejach epoki. — Podziału tego przecież nie stawiamy w celu ułatwienia, lecz w celu zrozumienia dziejów¹⁷.

Dalej zaznaczył Plebański, że podział taki jest *de facto* konstrukcją historyków i może stanowić przedmiot dyskusji¹⁸. Mimo to uznawał też, że każda z tych epok ma jednak swego indywidualnego ducha, którego tworzą jej naczelne idee¹⁹. Z jednej strony widział więc epoki jako byty konstruowane przez teraźniejszość, z drugiej — jako byty obiektywnie istniejące w przeszłości. Być może sprzeczność ta da się wyjaśnić tak, że dopiero historyk z perspektywy czasu jest w stanie dostrzec duchową jedność danego odcinka dziejów, z której nie zdawali sobie sprawy jego mieszkańcy, i to on nadaje jej nazwę oraz określa, w wyniku badań, jej granice. Warto tu jeszcze wspomnieć rozważania Plebańskiego nad tym, jakie w rzeczywistości znaczenia noszą przymiotniki „starożytny”, „średniowieczny” itp. Nie oznaczają one, według warszawskiego historyka, zjawisk pochodzących z właściwych im epok, lecz zjawiska zgodne z antycznym, średniowiecznym itd. duchem: „ztańd też, gdy np. mówimy o jakimś wypadku z bliższem określeniem, że to czyn średniowieczny; a znów o innym, że to wypadek godny XIX wieku, nie wyrażamy przez to li tylko czasu samego jako czasu, ale wypowiedamy przez to nasz sąd o wartości wewnętrznej, moralnej, owego zjawiska”²⁰. Mimo więc tego, że Plebański

¹⁷ *Idem*, *Wykład dziejów rzymskich spisany podług Odczytów Uniwersyteckich Dra J.K. Plebańskiego Professora Szkoły Głównej. W Warszawie 1863* [notatki Hieronima Wielowieyskiego], Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, s. 3r. Fragment ten jest pewną modyfikacją fragmentu z I wersji rozprawy *O zadaniu dziejopisarstwa polskiego*, k. 87v.

¹⁸ *Ibidem*. Por.: *idem*, *Dr. Franz von Wegele...*, s. 453. Podobnie o sensie podziału dziejów człowieka pisał już w 1857 r. Zob. *O zadaniu dziejopisarstwa polskiego* (II), 118r–118v. O Plebańskiego próbach periodyzacji dziejów Polski zob.: M. W i e r z b i c k a, *Dawne syntezy dziejów Polski. Rozwój i przemiany koncepcji metodologicznych*, Wrocław 1974, s. 40–43.

¹⁹ *Idem*, *O historycznym znaczeniu...*, (II), s. 451; *Lekcja wstępna...*, s. 3.

²⁰ *Idem*, *Lekcja wstępna...*, s. 3.

widział dzieje jako ciąg nieustannych przemian, to jednak dostrzegał w nich zarazem pewne duchowe całości, które nazywał epokami. Stanowią one dla redaktora „Biblioteki Warszawskiej” z jednej strony splot idei charakterystycznych dla danego czasu i ich reprezentantów (jak np. cesarstwo, Kościół) oraz wydarzeń, w których objawia się ich walka ze sobą wzajemnie (np. walka idei władzy cesarskiej z ideą władzy kościelnej) lub z ideami nowymi, które mogą być już zwiastunkami nowej epoki²¹.

Dla Plebańskiego najwyższą z idei była idea wolności, „zasada najważniejsza dla postępu i cywilizacji”²². Wolność jest tym, do czego człowiek nieustannie powinien dążyć. Daje ona wszystkim dziejowym podmiotom, które zechcą ją realizować, energię niezbędną do rozwoju i doskonalenia się. Jej urzeczywistnianie się wśród narodów, jak sądził Plebański, nieustannie postępuje²³. Nie wolno natomiast mylić wolności z anarchią i swawolą. Wiedzie to bowiem do fatalnych nieszczęść. Jaskrawy przykład takiego nadużycia widział Plebański w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wiążąc jej upadek między innymi z nadużywaniem wolności przez szlachtę²⁴. Wolność zaś, jako idea pochodząca z dziedziny ducha, jest dla Plebańskiego „moralną zasadą wszelkiego życia historycznego”²⁵. Dlatego też każdy, kto broni wolności w imię jakichś wyższych interesów, przykładowo dla dobra narodu, a nie swej własnej korzyści, jest godny najwyższego szacunku, jak choćby „zacny, prawy i czysty obrońca wolności Gallów, Vercyngetoryx”²⁶.

Zagadnienie idei wolności w myśli Plebańskiego wiąże się ściśle z zagadnieniem wolnej woli. Są nią obdarzeni przez Stwórcę wszyscy ludzie, a przez nich niejako wszelkie ich duchowe twory — instytucje polityczne, społeczne itp. Wolna wola sprawia, że jednostki te są same odpowiedzialne za podjęte przez siebie czyny. Stopień korzystania przez indywidualium ze swej wolnej woli,

²¹ Zob. np. *idem*, *O pedagogicznym znaczeniu...*, s. 23.

²² *Idem*, *Historiografia polska*, k. 15v.

²³ *Ibidem*, k. 2r–2v.

²⁴ Trzeba jednak zauważyć, że był to dla Plebańskiego, jak się zdaje, tylko jeden z wielu czynników. Zob.: *idem*, „Stefan Batory. Przegląd historii...”, s. 300–306; „Sejm Czteroletni”, *napisał X Waleryan Kalinka...*, s. 297–310; [Wstęp], w: „Recepta na to, abyśmy się długo w oyczystej ziemi osiedzieli. A. 1862” (*dokument historyczny do dziejów polskich wieku XVII-ego*), „Biblioteka Warszawska” 2, 1887, s. 1–5, a także obie wersje rozpraw *O zadaniu dziejopisarstwa polskiego*. Pewna krytyka szlachetczyzny również w: *idem*, *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*. Wydane z oryginalnego rękopisu i opatrzone przypisami przez *Juljana Bartoszewicza*, „Dziennik Powszechny” 49, 1862, s. 193–194. Poglądy Plebańskiego na dzieje Polski najlepiej przedstawił jak dotąd J. Maternicki, *op. cit.*, s. 245–259.

²⁵ J.K. Plebański, *O historycznym znaczeniu...* (II), s. 547.

²⁶ *Ibidem*, s. 611. Słowa te, wydrukowane w 1865 r., mogą nieco zaskakiwać, biorąc pod uwagę co najmniej niechętny stosunek Plebańskiego do powstania styczniowego. Zob. J. Maternicki, *op. cit.*, s. 253–254.

a więc stopień realizowania przez nie idei wolności w swym życiu, zależy od jego samoświadomości. Stąd tak ważną rolę odgrywa w społeczeństwie oświata i nauka. Te dwie bliskie sobie dziedziny mają za zadanie odkrywać przed człowiekiem i społeczeństwem tajemnice natury i świata ducha, wpoić mu moralne zasady oraz wykształcić w nim głęboką samoświadomość, by mógł w pełni korzystać z daru wolnej woli. Ponadto na wolną wolę ma wpływ wychowanie odebrane poza szkołą, życie społeczne danej jednostki i cały tryb jej życia. Wolność i wolna wola są więc zawsze względne, może lepiej — warunkowane przez historyczność. Względność ta zasadza się również na tym, że wolność danego indywiduum jest zawsze zależna od sposobu korzystania z tego daru przez inne jednostki. Mimo tak fundamentalnego znaczenia, jakie w myśleniu Plebańskiego zajmowała wolna wola, uznał on, że choć może ona kształtować świat, obiektywnie człowiek zależy bardziej od czynników zewnętrznych, niż od swej własnej woli²⁷. Profesor Szkoły Głównej powołał się tu na równanie przytoczone przez Droysena: $A = a + x$. A to „wszystko, czym jest pojedynczy człowiek, wszystko, co on posiada, co czyni”, a — „wszystko to, co w człowieku jest wskutek zewnętrznych, od niego niezależnych przyczyn, a więc wszystkie wpływy kraju, klimatu, narodowych zwyczajów i obyczajów, ducha wieku itd.”, x natomiast „wyraża to, co jest jego [człowieka] dziełem, co jest owocem jego indywidualnej woli, co jest tworem jego od niczego niezależnej wolności”²⁸. Plebański podkreślił, że chociaż na pozór to x ma może w tym równaniu znaczenie najmniejsze, znaczy jednakże bardzo wiele i ma nieocenioną, moralną wartość. To właśnie owo małe x określa wartość człowieka — innymi słowy, x oznacza wkład własny danej osoby w kształtowanie samej siebie i całego świata. Powinna więc ona dążyć do nadania w równaniu swemu x jak najwyższej wartości.

Wszystkie dziejowe idee, wraz z przyświecającą całej ludzkości nadrzędną ideą wolności, są realizowane, jak wspomniano, przez indywidua — ludzi, instytucje, narody, państwa i w końcu całą ludzkość²⁹. Każda z tych dziejowych jednostek ma, jak sądzi Plebański, swoje własne powołanie, swoją własną ideę, którą w swym historycznym rozwoju realizuje. Idee nie są w jakikolwiek sposób jednostkom narzucane przez Boga, choć mogą być przez Opatrzność inspirowane. Stanowią raczej konsekwencję rozwoju danej dziejowej osobo-

²⁷ J.K. Plebański, *Historiografia polska*, k. 3v, 13r–13v, 28v, 31r–32r, 41r, 50r–50v; *Lekcja wstępna...*, s. 11; *O historycznym znaczeniu...*, (I), s. 208, 432–445; *O pedagogicznym znaczeniu...* (praktycznie cały tekst o moralnej wartości nauk klasycznych dla kształcenia umysłu i moralności młodzieży).

²⁸ *Idem*, *Historiografia polska*, k. 15r. Zob. też *O historycznym znaczeniu...*, (I), s. 440.

²⁹ Już w I wersji rozprawy *O zadaniu dziejopisarstwa polskiego* zaznaczał Plebański, iż i narody, i cała ludzkość mają swe misje — k. 81v; w wersji drugiej mowa jest również o misji każdego, pojedynczego człowieka (k. 101v; zob. też k. 105r–107r).

wości. Jeżeli jednostka będzie reflektować nad przebytą drogą swego rozwoju, powinna odkryć, jaka idea dotąd jej przyświecała w drodze do osiągnięcia kolejnych celów, i, jeżeli uzna swój rozwój za właściwy, zgodny z moralnymi zasadami, uznać taką ideę za swe powołanie, za rzecz, której orędownikiem winna się stać³⁰. Taka idea-misja przyczynia się do postępu ludzkości: „największa atoli cześć, najwyższy szacunek, najwdzięczniejsza pamięć należy się tym mężom w dziejach, którzy otworzyli ludzkości nowe drogi ducha, którzy odkryli swemu narodowi nowe drogi postępu”³¹. Czasami jednostka staje się nieświadomym realizatorem jakiejś idei. Pewnym przykładem mogą być tu, jak chce Plebański, losy Juliusza Cezara. Plebański uznał, że autor *O wojnie galijskiej* pojął „dążenia chwili” i przyspieszył ich spełnienie, gdyż były zgodne z jego partykularną ambicją:

Mężowie, zasługujący wobec sądu historii na imię wielkich osobistości historycznych, zdoływają ten stopień sławy tylko w ten sposób, że bez względu na rozgłos chwili, starają się przedewszystkiem o osiągnięcie celu praktycznego, t. j. o zaspokojenie najbliższych potrzeb; skutki zaś odniesionego w takim położeniu zwycięstwa, nie należą już do nich, ale do ich następców³².

Pojedynczy człowiek może więc mieć wpływ na los swego narodu i dzieje całej ludzkości w ogóle — nawet, jeżeli jego motywacje wypływają z pobudek egoistycznych³³.

Najwyższym z dziejowych podmiotów jest, jak wspomniano, ludzkość. Pojęcie to nie ma całkiem jasnego miejsca w myśli Plebańskiego. Historyk skupił raczej swą uwagę na działalności narodów, państw i politycznych przywódców, natomiast ludzkość występuje u niego jako rodzaj najwyższej, niejako obiektywnej instancji, z perspektywy której można sądzić działania innych jednostek dziejowych. W pismach Plebańskiego z całego okresu jego życia nieustannie pojawiają się słowa o „organicznym rozwoju całej ludzkości”, jak chociażby w omówieniu tłumaczenia pierwszych tomów *opus magnum* Teodora Mommsena: „... tymczasem sprawił postęp nauk filozoficznych, organizujących metodologię wszystkich nauk, że poczęto zapatrywać się na dzieje ludzkości jako na organizm, którego życie, niezależnie od warunków wyłącznie mechanicznych,

³⁰ *Idem, Historiografia polska*, k. 3v. Ponadto *O historycznym znaczeniu...*, (II), s. 546.

³¹ *Idem, O historycznym znaczeniu...*, (II), s. 591.

³² *Ibidem*, s. 544.

³³ *Idem, O historycznym znaczeniu...*, (I), s. 463 i (II) — praktycznie cała część tej rozprawy, a w szczególności strony 322–327, 330–334, 338–348, 357, 365–366, 543–551, 557, 591, 595, 607–609, 612. O wpływie jednostki na dzieje zob. też: *idem, Historiografia polska*, k. 15r; *Adolf Koch, Hermann von Salza, Meister des deutschen Ordens (+1239). Ein biographischer Versuch*, „Biblioteka Warszawska” 3, 1885, s. 146; „*Stefan Batory. Przegląd historii jego panowania...*”, s. 302–303.

podlega stałym prawidłom organicznego rozwoju³⁴. Działania wszystkich indywidualności o tyle są coś warte, o ile mają swe znaczenie uniwersalne, czyli przyczyniają się do doskonalenia całej ludzkości. Jej idea nie jest jednak ideą przyrodzoną człowiekowi tak, jak idea wolności. Do uświadomienia sobie istnienia czegoś takiego jak „ludzkość” potrzebny był czas. „Ludzkości”, jak sądzi Plebański, nie znał jeszcze ani Platon, ani Arystoteles³⁵. Człowiek swą tożsamość „uniwersalną” pojął późno³⁶. Trzeba tu wspomnieć, że, mimo swego przywiązania do słowa „ludzkość”, Plebański krytykował ruchy kosmopolityczne, które nie uznawały konieczności istnienia narodów³⁷. Wizja ponadnarodowej, jednorodnej wspólnoty ludzi zbyt kłóciła się z poglądem Plebańskiego o dwoistości rzeczywistości, z jego kultem indywidualności, z uznaniem sporu za warunek postępu. Była więc sprzeczna z wyznawanymi przez Plebańskiego zasadami moralnymi. Narodowość, a więc i narody, były dla niego niezbywalnymi cechami człowieka. Stąd też jego mocne stwierdzenie, że kto „uważa pierwiastek indywidualności narodowej za podrzędny, ten nie tylko fałszywym jest prorokiem, ale i złym nauczycielem i burzycielem podstaw moralności”³⁸.

Szczególna rola w rozwoju ludzkości przypada przede wszystkim narodom. Ścisłej — narodom historycznym. Według Plebańskiego ta społeczność może się mienić narodem historycznym, która spełnia trzy warunki. Po pierwsze, umie sobie przyswoić ideę ludzkości. Po drugie, nie zatracą swej własnej indywidualności, którą opiera i rozwija na gruncie charakteru narodowego. Po trzecie, dzięki przyswojeniu sobie obu idei — uniwersalnej i narodowej — potrafi oddziaływać na inne narody i na całą ludzkość, której jest wszak integralną częścią. Jeżeli dany naród poprzestanie na pierwszym punkcie, rozplynie się w rwącym nurcie dziejów. Jeżeli natomiast oprze się jedynie na punkcie drugim, będzie mógł się mienić co najwyżej narodem etnograficznym. By jednak się doskonalili i nie dać porwać rzece czasu, musi zsyntezować w sobie harmonijnie obie idee. Tylko wtedy będzie godny zwać się narodem historycznym³⁹.

³⁴ *Idem*, *Historja Rzymska przez Teodora Mommsena...*, „Gazeta Polska” 280, 1867, s. 2. Podobnie np. *idem*, gnoma z wydawnictwa *Ziarno. Wydawnictwo zbiorowe dla głodnych*, Warszawa 1880.

³⁵ *Idem*, *Lekcja wstępna...*, s. 5–6, a także *Demokracja w ustroju starożytnych...*, s. 405.

³⁶ O pojęciu ludzkości w ujęciu Plebańskiego zob.: *O zadaniu dziejopisarstwa polskiego* (I), k. 81v–83v, 8 v oraz wersja druga tej rozprawy, k. 100v, 111r, 119r; „Historiografia polska”, k. 2r–4r, 12v, 23v, 33r–34r, 43v, 45r; *Lekcja wstępna...*, s. 4–8; *O pedagogicznym znaczeniu...*, s. 23–24, 45, 57, 70–73; *O historycznym znaczeniu...* (I), s. 187, 208–209, 460; *Heinrich Denifle, Die Universitaeten des Mittelalters...*, s. 296–297; *Krytyka historyczna...*, „Przegląd Literacki. Dodatek do ‘Kraju’” 14, 1888, s. 5–6.

³⁷ *Idem*, *Krytyka historyczna...*, „Przegląd literacki. Dodatek do ‘Kraju’” 15, 1888, s. 1–2; list do Fryderyka Papeé z 31.05.1887 r., BJ, rkp. 10110, k. 39v; list do J.I. Kraszewskiego z 26.05.1880 r., k. 5v.

³⁸ *Idem*, *Historiografia polska*, k. 45 r.

³⁹ *Idem*, *O zadaniu dziejopisarstwa polskiego* (I), k. 81r–84v, 94v; *Historiografia polska*, k. 46r.

Wszak, jak wykladał uczniom Szkoły Głównej, „dwa te pierwiastki: jeden **kosmopolityczny**, drugi **narodowy**, są tema dwiema częściami, okół których obraca się wszelki postęp ludzkości” [podkr. J.K.P.], które muszą ze sobą harmonijnie współpracować⁴⁰.

Dzięki temu, iż życie narodów jest rozciągnięte na wiele pokoleń, które zdobyta wiedzę i doświadczenie przekazują sobie w czasie, mogą one coraz lepiej i bardziej świadomie wypełniać swą misję. Plebański, jak się zdaje, formację społeczną, jaką jest naród, uważał za najlepszą, w której może rozwijać się moralne życie jednostki i doskonalić duch ludzki. To właśnie narody składają się na najwyższą jednostkę, jaką jest ludzkość. Tym, co odróżnia dany naród od innego i jest wyznacznikiem jego indywidualności i wyjątkowości, jest jego kultura. Składa się na nią przede wszystkim język, charakter narodowy i jego ewentualna emanacja w postaci państwa z określonym ustrojem, struktura społeczna, piśmiennictwo itd. To wszystko, razem z terytorium zajmowanym przez naród i jego przeszłością, składa się na jego ducha i jednocześnie jest tego ducha wyrazem. Narody wykształciły się w pewnym momencie dziejowym, zapewne przy udziale natchnień płynących od Opatrzności. Pisał Plebański: „widzimy też w dziejach wszystkich narodów europejskich, że różne plemiona spływają do jednego organizmu, bo narody się nie rodzą, ale się dopiero wśród dziejów formują”⁴¹. Narody dla Plebańskiego nie były więc czymś odwiecznym, ani, być może, nie zaprzeczyłby, że mogą z biegiem czasu zmieniać swe (kulturowe) oblicze, znikać z areny dziejów, jak Galowie (byli dla Plebańskiego narodem), jak i mogą pojawiać się nowe⁴². Ponadto uważam, że Plebański nie zmienił głębiej swych zapatrywań na ideę narodową w ciągu swego życia, jak widziała tę sprawę dotychczasowa historiografia poświęcona temu historykowi⁴³. Można się zgodzić, że jego interpretacja dziejów Polski zmieniła się do

⁴⁰ *Idem*, *Historiografia polska*, k. 45 r.

⁴¹ *Idem*, „*Urkundliche Geschichte des ehemaligen Cistercienser Klosters zu Paradies. Eine Beigabe zu der am fünfzigsten Stiftungsfeste des Königlichen Schullehrer-Seminars zu Paradies herausgegebenen Festschrift von dr. Theodor Warmiński, Königlichen Seminar-Direktor.*“ ... *Dr. Th. Warmiński. „Das Koenigliche Schullehrer-Seminar zu Paradies im ersten Halbjahrhundert seines Bestehens”*, „Biblioteka Warszawska” 3, 1887, s. 298.

⁴² Więcej o pojęciu „narodu” u Plebańskiego zob.: *idem*, *O zadaniu dziejopisarstwa polskiego* (I), k. 81r–84v, 94v (a także reszta tej wypowiedzi, jeśli chodzi o naród polski) oraz (II), k. 104r, 105r–107v, 111 r, 113v, 119r–120r; *Historiografia polska*, k. 2r–4r, 9v, 17v, 38v, 40r–40v, 45r–46r; *Historja Rzymska przez Teodora Mommsena...*, „Gazeta Polska” 280, 1867, s. 1; *O historycznym znaczeniu...* (II), np. s. 323–330, 348, 365, 546, 591, 598; *O pedagogicznym znaczeniu...*, s. 65; *Wiktor Czajewski: „Rys dziejów naszych.”...*, s. 272–273; „*Urkundliche Geschichte des ehemaligen Cistercienser Klosters...*”, s. 298. Zob. też: J. Maternicki, *op. cit.*, s. 203–204.

⁴³ *Np. A. Wierzbicki, Wschód — Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porozbiorowej*, Warszawa 1984, s. 192–194 lub M. Wierzbicka, *op. cit.*, s. 41–43.

pewnego stopnia między rokiem 1857 (wygłoszenie drugiej wersji rozprawy *O zadaniu dziejopisarstwa polskiego*) a 1862, gdy rozpoczął wykłady w Szkole Głównej. Natomiast jego ogólna wizja tego, czym są narody i ich działania, pozostała w latach 60. i później prawie nie zmieniona, nie licząc większego niż w latach 50. wyeksponowania roli państwa. Chociażby jeszcze w roku 1865, w rozprawie *O historycznym znaczeniu Juliusza Cezara*, nie miał wątpliwości, iż narody mają swe misje i charakter⁴⁴. Natomiast nie można zaprzeczyć, że z biegiem czasu dojrzał w idei narodowości pewne zagrożenie. W rozprawie *O pedagogicznym znaczeniu nauk klasycznych* z roku 1876 Plebański zauważył, iż część nauk, zapatrzona w tę ideę, porzuciła niejako swe klasyczne korzenie, starając się, o ile dobrze rozumiem tu myśl warszawskiego historyka, traktować swój własny naród i jego interesy jako obiektywną skalę, do której można przykładać trafność czy wręcz prawdę swych ustaleń i sądów⁴⁵. Być może na tę obserwację miała wpływ lektura dzieł tzw. pruskiej szkoły historycznej. Mimo wszystko Plebański nie zmienił głębiej swoich zapatrywań co do idei narodowej, stał się może tylko bardziej krytyczny.

Organizmem, w ramach którego życie narodu i każdego człowieka może się właściwie rozwijać, jest państwo. Plebański nazwał je „najlepszą szkołą ludów, narodów i ludzkości”⁴⁶. Ponadto, jak twierdził, „istota człowieka przedstawia się najwybitniej w państwie”⁴⁷. Stanowi ono polityczną formę narodu, jest tworem duchowym i jako taki podlega prawom świata moralnego. Nie każdy jednak naród jest się w stanie wznieść się do nadania samemu sobie politycznej formy. Jak uczy przykład narodu polskiego, państwo można również utracić⁴⁸. W myśli Plebańskiego gra ono rolę służebną wobec swego społeczeństwa. Idealne państwo winno opierać się na harmonijnej realizacji trzech pierwiastkowych idei, które dla Plebańskiego są najważniejszymi i najżywoźniejszymi objawami natury ludzkiej: Prawa, Światła i Wolności⁴⁹. Najwyższym zadaniem państwa jest ochrona wolności każdego swego mieszkańca. Jest to ochrona jednocześnie przed nadużyciami wolności przez innego obywatela, z drugiej — przed nadużyciami innych narodów. Dlatego też społeczeństwa wytworzyły sobie zbiór zasad, które nakładają na jednostkę ograniczenia jej wolności, by nie krzywdziła wolności innych. Tym zbiorem jest prawo. Prawo, Światło i Wolność harmonijnie ze sobą złączone i rozwijane w organizmie państwa przesądzają, według redaktora „Biblioteki Warszawskiej”, o rozwoju organicz-

⁴⁴ J.K. Plebański, *O historycznym znaczeniu...*, (II), s. 546, 598 i in.

⁴⁵ *Idem*, *O pedagogicznym znaczeniu...*, s. 35.

⁴⁶ *Idem*, *Historiografia polska*, k. 2r–2v.

⁴⁷ *Idem*, *Encyklopedia i metodologia nauk historycznych*, BPmstW, akc. 2987 I, k. 18v.

⁴⁸ Naród bez państwa skupia się wtedy na swym „życiu wewnętrznym” — zob. *idem*, *Encyklopedia i metodologia nauk historycznych*, k. 17r.

⁴⁹ *Idem*, *O historycznym znaczeniu...*, (II), s. 322.

nego życia. Mają też decydujący wpływ na zamiłowanie danej społeczności do sumiennej pracy, gdyż dają mu poczucie bezpieczeństwa i wskazują drogi rozwoju⁵⁰. Plebański określił wręcz państwo i prawo (pisane przezeń wielką literą) jako „dwie potęgi, które są najważniejszymi i najbezpieczniejszymi stróżami praktycznych celów życia narodowego”⁵¹. Mimo to występował przeciwko nadmiernej roli państwa w życiu obywateli, ograniczającej ich wolność, pisząc, zważywszy na sytuację w Królestwie Polskim po 1864 r., z gorzką ironią o „doktrynie apostołów zbawczej wszechwładzy organów policyjnych”⁵².

Rzeczą silnie związaną z prawem, a fundamentalną dla formy politycznej państwa, jest jego ustrój. Plebański widział w nim szczególną emanację indywidualnego charakteru danego narodu, który może się wraz z nim zmieniać. Dlatego też nie ma jakiejś jednej, idealnej formy państwowej, którą można by zaszczyć wszystkim narodom świata, choć niewątpliwą sympatią Plebańskiego cieszyła się monarchia. Ustrój ten we współczesnej historykowi formie uważał, jak się zdaje, za aktualny polityczny szczyt rozwoju ludzkości. Monarchia, według Plebańskiego, najlepiej chroni swych poddanych i zapewnia im najszersze możliwości własnego rozwoju. W jej granicach człowiek najpełniej może korzystać ze swej wolności. W monarchii bowiem w odpowiednim stosunku do siebie pozostają różne instytucje państwa dzięki najwyższej instytucji, jaką jest król. Monarcha musi jednak dopuszczać poddanych do spraw publicznych, by mogli stać się obywatelami. Muszą w niej funkcjonować ciała reprezentacji narodowej, czyli parlamenty. Winne mieć one prawo występowania przeciwko monarsze, gdy ten łamie prawa swego ludu. Jak pisał Plebański, „nam się zdaje, że nawet najracjonalniejsza polityka nie każe z miłości rygoru władzy wyrzekać się praw, jakie wolnemu ludowi służą”⁵³. Można więc zgodzić się z dotychczasową historiografią, gdy mówi ona o monarchizmie Plebańskiego⁵⁴. Należy jednak pamiętać, że nie był to monarchizm „absolutny”, ahistoryczny. Plebański uznawał historyczność wszelkich ustrojów, a monarchię miał najpewniej za ustrój odpowiadający aktualnym warunkom polityczno-społecznym Europy. Dowód tego można odnaleźć niejako w rozprawie *O historycznym znaczeniu Juliusza Cezara*, gdzie republikańska przeszłość

⁵⁰ *Idem*, *Lekcja wstępna...*, s. 11–12; *Encyklopedia i metodologia nauk historycznych*, k. 15v.

⁵¹ *Idem*, *Historja Rzymska przez Teodora Mommsena...*, „Gazeta Polska” 280, 1867, s. 1.

⁵² *Idem*, „Stefan Batory. Przegląd historii jego panowania...”, s. 306. Nieco podobnie, polemizując ze szkołą krakowską, w: *idem*, [Wstęp], w: *Recepta na to...*, s. 4. O myśli „państwowej” Plebańskiego zob. też: M.H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1977, s. 161–163; J. Maternicki, *op. cit.*, s. 252–253; A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 192–194.

⁵³ J.K. Plebański, „Sejm Czteroletni”, *napisał X. Waleryan Kalinka...*, s. 305.

⁵⁴ Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 100–101; M.H. Serejski, *op. cit.*, s. 161–163; A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 192–194.

Rzymu wcale nie jest wartościowana ujemnie⁵⁵. Gdy zmienił się sam naród, zmienił się i jego ustroj. Ponadto w tekście *Demokracja w ustroju starożytnych państw greckich* zwrócił uwagę na historyczność samych pojęć, takich jak demokracja czy monarchia⁵⁶. W konkluzji tego artykułu wyraził przekonanie, że zaproponowanej przez Arystotelesa kategoryzacji ustrojów państw nie da się w żaden sposób przyłożyć do ustrojowych kształtów państw nowożytnej Europy, można jedynie ostrożnie wskazywać na ewentualne podobieństwa.

Społeczeństwo dla Plebańskiego jest jednorodną, mniej lub bardziej samouświadomioną jednostką przypominającą żywy organizm lub układ mechaniczny. Porządek społeczny, możliwy jedynie pod opieką instytucji państwa, opiera się na trzech filarach: moralności i religii, zamięłowaniu pracy oraz zaspokojeniu potrzeb moralnych i materialnych jednostki ludzkiej. Szczególną rolę w utrzymywaniu społecznego ładu odgrywa sprawiedliwy podział dóbr oraz oświata. To ta ostatnia od dzieciństwa wpaja człowiekowi zasady prawa i moralności oraz szacunek do pracy. Dzięki temu ogranicza też w społeczeństwie oddziaływanie szkodliwych idei. Jest więc oświata jedną z najważniejszych podpór społecznego (i politycznego) ładu. Odpowiednio wykształcony w szkołach mieszkaniec danego państwa winien stać się jego dobrym obywatelem. Jest on jednym z trybików maszynierii społeczeństwa, obdarzonym własnym społecznym zadaniem. Wypełniając je, przyczynia się do przetrwania i rozwoju swego macierzystego społeczeństwa. Oczywiście może również dążyć do uprzyjemniania sobie swego bytu, ale nie może postawić sobie tego za jedyny cel swej egzystencji, jeżeli oczywiście chce zostać wierny zasadom moralnym⁵⁷. Bardzo duże znaczenie odgrywa tu praca. Ona właśnie

[...] najwięcej uzacnia i uszlachetnia człowieka; bo znając się czynnym a nauką uprawnionym organem w społeczeństwie, nabieramy uczucia prawdziwej osobistej godności, nie zależymy od łaski lub niełaski ludzi, albo też od kaprysu ślepego losu: znamy się być potrzebą społeczeństwa, w którego szczęściu i postępie nasze własne znachodzimy uszczęśliwienie⁵⁸.

Człowiek odnajduje więc swe szczęście w pracy dla innych. Nie jest natomiast jednostką autoteliczną ani samowystarczalną.

⁵⁵ J.K. Plebański, *O historycznym znaczeniu...*, (II), np. s. 330. Na fakt, iż Plebański nie był jednak dogmatycznym monarchistą, zwracał już uwagę A.F. Grabski, argumentację swoją opierając jednakże na nieco innych podstawach — A.F. Grabski, *Jeszcze o sporach wokół „Dziejów Polski w zarysie”*, s. 299–305.

⁵⁶ J.K. Plebański, *Demokracja w ustroju...*, s. 405. Podobnie w: *idem*, *O historycznym znaczeniu...* (I), s. 458.

⁵⁷ *Idem*, *Lekcja wstępna...*, przede wszystkim s. 7–13 (w zasadzie większość tej pracy poświęcona jest właściwej organizacji społeczeństwa); *Historiografia polska*, k. 12v, 38r–40v; *O historycznym znaczeniu Juliusza Cezara...*, (I), 458 i (II), s. 322, 348.; *Krytyka historyczna...*, „Przegląd Literacki. Dodatek do ‘Kraju’” 14, 1888, s. 6 i nr 15, s. 1–2.

⁵⁸ *Idem*, *Lekcja wstępna...*, s. 11–12

Pojedynczy człowiek według Plebańskiego jest, jak już o tym była mowa, obdarzony wolną wolą i władzą poznawania. Jest również członkiem danego społeczeństwa, państwa, narodu i wreszcie ludzkości, względem których ma pewne obowiązki. Ponadto posiada swoje własne, wyjątkowe zadanie do spełnienia, które wybiera w zgodzie z własnym sumieniem. Jest więc kreatorem swego własnego przeznaczenia, co sprawia, że osobiście odpowiada za swe czyny⁵⁹. Wypełnienie wybranego zadania stanowi jego wkład w postępek ludzkości. Zazwyczaj jest to wkład mocno ograniczony ze względu na krótki czas życia człowieka, jednakże przy odpowiednich warunkach zewnętrznych nawet on sam może dokonać wiekopomnych, oddziałujących na ludzkość przez stulecia dzieł. Oczywiście, by przypomnieć tu omówione wyżej równanie o wolnej woli, nie może tego uczynić bez silnego ducha i bez odpowiedniej idei⁶⁰. Uwarunkowania zewnętrzne — w tym uwarunkowania kulturowe — mają wszak na niego wielki wpływ. Czyny ludzkie, twierdził Plebański, „dokonywają się wedle praw psychologicznych w zakresie indywidualnej energii, odpowiedniej do stopnia uobyczajnienia społeczeństwa lub narodu, w którym się żyje, wedle natury ścierających się z sobą interesów, pobudek moralnych, namiętności, sił, intelektualnych i materialnych korzyści”⁶¹. Nie każdy jednak człowiek godny jest miana postaci historycznej. By osiągnąć ten status, musi spełnić trzy warunki, analogiczne do warunków uznania narodu za naród historyczny: potrafić korzystać z owoców pracy swego narodu i całej ludzkości, wykazywać się samodzielnością wypływającą ze swej indywidualności — czyli świadomie korzystać z daru wolnej woli — oraz oddziaływać poprzez swą wydoskonaloną indywidualność na swe społeczeństwo⁶².

Zasadnym będzie tutaj postawienie jeszcze jednego pytania — co sam Plebański sądził o swym światopoglądzie? Dla ucznia Leopolda von Ranke nauka stanowiła jedną z największych wartości, najlepszą rękojmię postępu człowieka. Według Plebańskiego zapewne każda sfera rzeczywistości mogła zostać przez nią wyjaśniona, skoro wzywał nawet do uczynienia z pojęcia Opatrzności ścisłego pojęcia naukowego. Swoją własną wizję świata i człowieka uważał za naukową. Tym bardziej, iż jej podstawą było wykształcenie odebrane w murach Akademii. Pisał wszak Plebański w swej autobiografii:

⁵⁹ *Idem, O historycznym znaczeniu...*, (I), s. 432.

⁶⁰ O roli, jaką pojedynczy człowiek może odegrać w dziejach była już mowa w tym artykule przy okazji omawiania zagadnienia wolności i wolnej woli, tam też podano zasadniczą literaturę. Ponadto zob. polemikę Plebańskiego z Buckle'm: *Historiografia polska*, k. 6 r–35 r; *O historycznym znaczeniu...*, (I), s. 177–179, 429–430. Por. też: A.F. Grabski, *Spór o prawa dziejowe...*, s. 246; Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 91–92; B. Skarga, *op. cit.*, s. 220; M. Handelsman, *op. cit.*, s. 62–63 (tam też o pojęciu ludzkości i narodu u Plebańskiego)

⁶¹ J.K. Plebański, *Historiografia polska*, k. 23 v.

⁶² *Idem, O historycznym znaczeniu...*, (I), s. 195.

„mając uniwersytet [chodzi o ówczesny Uniwersytet Królewski we Wrocławiu — R.S.] pod okiem i zapas wiadomości dotychczas zebrany, rozszerzyłem znacznie widnokrąg **mojego poglądu naukowego na świat i życie**” [pogrubienie R.S.]⁶³. Swoją własną filozofię sytuował Plebański zapewne najogólniej pomiędzy realizmem a idealizmem. W wykładach wskazywał na niedostatki każdego z tych nurtów samego w sobie (przedstawicielami realizmu byli dla niego m.in. filozofowie francuskiego oświecenia, a także A. Comte i H.T. Buckle, zaś idealizmu filozofowie niemieccy początku XIX stulecia, np. Schelling czy Hegel)⁶⁴. Każdy z nich sam wiedzie, zdaniem Plebańskiego, do wykrzywienia rozumienia rzeczywistości, gdyż skupia się jedynie na świecie ducha bądź świecie natury, lekceważąc drugą część rzeczywistości i gardząc nią. Tymczasem trzeba badać oba światy. Aczkolwiek pamiętajmy — Plebański przyznawał rolę przewodnią światu ducha. W wykładzie *Encyklopedia i metodologia nauk historycznych* z wyraźną sympatią pisał o nurcie, który nazwał „realizmem nowszego idealizmu” (jednocześnie odnosząc go do nauki historii), starając się syntezywać oba sprzeczne stanowiska:

[nurt ten] szuka racjonalnych granic pomiędzy temi dwoma kierunkami [idealizmem i realizmem] rozwoju życia organicznego, tak że naukowe formy kunsztu dziejopisarskiego szukają swego rozwiązania na polu dyalektyki ukształconego nominalizmu i realizmu filozofii idealnej. To są pierwiastki oświaty naszego wieku: nauka historii nie może dziś lekceważyć tej pracy ducha ludzkiego, który przebiegłszy tyle przeróżnych kolei, pociesza się tem, że znajdzie niebawem prawdziwe drogi ducha ludzkości, objawiającego się w postępie dziejów⁶⁵.

Tak też dotychczasowa historiografia, poświęcona Plebańskiemu, rozpoznawała jego światopogląd — jako przykład filozofii idealno-realnej. Należy jednak pamiętać, iż pierwiastek duchowy był dla redaktora „Biblioteki Warszawskiej” ważniejszy od pierwiastka materialnego. To wszak do tego pierwszego przynależy rozum obdarzony władzą poznawania, tam też więc musi leżeć źródło nauki — deklarowanej podstawy światopoglądu Plebańskiego.

Rzeń wizji świata i człowieka Józefa Kazimierza Plebańskiego można więc sprowadzić do kilku podstawowych twierdzeń: rzeczywistość składa się z dwóch światów, fizycznego i duchowego/moralnego. Ten drugi, którego granicami jest czas, wypełniają przede wszystkim dzieje człowieka. Ich prawem jest nieustana zmiana, która zachodzi w wyniku walki idei konserwatywnej z progresywną. Każda z nich może mieć dodatnią lub ujemną wartość moralną. Ponadto całej ludzkości wszystkich czasów są jeszcze wspólne zasady moralne,

⁶³ *Idem*, [Autobiografia], k. 3 v.

⁶⁴ *Idem*, *Encyklopedia i metodologia nauk historycznych*, k. 10 v, 15 r–17 v.

⁶⁵ *Ibidem*, k. 17 v. Podobnie w: *idem*, *Historiografia polska*, k. 8 v–9 r.

wolna wola oraz naczelna idea wolności. Są to chyba jedyne trwałe „przedmioty” duchowego uniwersum Plebańskiego. Cała rzeczywistość znajduje się pod opieką Boga, który subtelnie działa w dziejach. Ludzkość dzieli się na mniejsze jednostki: narody, państwa, społeczeństwa. Są to jednostki działające w dziejach. Są duchowymi tworcami „podstawowego” podmiotu dziejów — pojedynczego człowieka, którego najważniejszymi cechami są wolna wola i władze poznawcze. Jednostki ponadludzkie (państwa itd.) również są nimi, przez analogię, obdarzone, przeżywają podobne etapy rozwoju, zasadnicza zaś różnica tkwi w ich długowieczności⁶⁶.

Wizję świata i człowieka Plebańskiego można też spróbować zamknąć w kilku głównych pojęciach, które ją organizują. Wymieniam te, którym nadał on w swych pismach szczególne znaczenie lub które pojawiają się w nich szczególnie często. Będą to: świat moralny, świat fizyczny, Opatrzność, postęp, idee, wolność, swawola, wolna wola, ludzkość, naród, państwo, społeczeństwo, człowiek, duch, historia, nauka, oświata. Oczywiście takich pojęć-kluczy, organizujących Plebańskiego wizję świata i człowieka, można by zapewne znaleźć znacznie więcej i tym samym pokusić się o stworzenie „gramatyki” warszawskiego uczonego, wydaje mi się jednak, że te zanalizowane wyżej stanowią jej absolutny fundament, bez którego nie da się dobrze pojąć jego ideału nauki, ani spojrzenia na dzieje w ogóle — w tym na dzieje Polski. Są one jednocześnie przestrzenią ontologiczną, w której organizował on swe historyczne światy.

Jak sytuuje się wizja świata i człowieka Plebańskiego wobec nurtów światopoglądowych epoki? W literaturze, idąc za jego własnymi stwierdzeniami, widziano w nim zwolennika filozofii idealno-realnej, poddanego jednak wpływowi pozytywistycznym. Tych ostatnich jest chyba jednak mniej w jego myśleniu o świecie. Poza podkreśleniem roli pracy w życiu człowieka i społeczeństwa, służebnej roli państwa wobec jednostki oraz postrzeganiu struktury społecznej jako przypominającej organizm są one trudno dostrzegalne. Dużo wyraźniej w jego tekstach wybrzmiewa podkreślanie roli człowieczego indywidualium w dziejach, gdzie człowiek, o ile właściwie korzysta ze swych przymiotów, może twórczo kształtować samego siebie i oddziaływać na otaczający go świat. Mimo że państwo w jego myśli ma służyć jednostce, to jednak więcej miejsca poświęcił powinnościom jednostki wobec państwa. Choć Plebański widział społeczeństwo jako organizm, to interesowało go ono jako jednorodna całość, nie starał się go strukturyzować, poszukiwać współzależności między różnymi jego częściami. Ponad nim widział strzegące ładu instytucje, z których najważniejszą było właśnie państwo. W różnych miejscach redaktor „Biblioteki Warszawskiej” dał wyraz swemu połączonemu z niechęcią lękowi przed

⁶⁶ *Idem, O pedagogicznym znaczeniu..., s. 73.*

anarchią i „ciemnym” tłumem⁶⁷. Odrzucał również materialistyczne, jego zdaniem, ideologie, z których jedną był właśnie pozytywizm⁶⁸.

Sądzę, że Plebańskiego wizję rzeczywistości dużo lepiej określa słowo „historyzm”. Dostrzegł go już wcześniej Andrzej Feliks Grabski w koncepcjach naukowych Plebańskiego⁶⁹. Historyzm można jednak, jak pisał Georg Iggers, rozumieć jako światopogląd oraz jako określoną metodę badawczą⁷⁰. Podobnie Herbert Schnädelbach wyróżniał historyzm w sensie filozoficznym, kulturalistycznym i jako praktykę badawczą⁷¹. W sensie światopoglądowym historyzm najczęściej określa się jako pewien indywidualizujący sposób myślenia o rzeczywistości, którego cechą dominującą jest widzenie tej rzeczywistości poprzez jej przeszłe, historycznie uwarunkowane, zmieniające się w czasie stany. Nurt ten uzyskał swą dojrzałą postać w pismach Wilhelma von Humboldta i Leopolda von Ranke⁷².

Dla Humboldta wszechświat to ciągle wydarzanie się. Nie ma w nim ukrytej żadnej celowości, żadnych zamiarów czy przeznaczeń. Ponadto dzieje narodów i każdego człowieka z osobna są dla niego zbyt wyjątkowe i jednorazowe, by móc wtłoczyć je w jeden system. Każda jednostka, dzięki swej wolności, sama

⁶⁷ Zob. chociażby *idem*, *Krytyka historyczna w szkole wychowawczej*, „Przegląd literacki. Dodatek do ‘Kraju’” 14, 1888, s. 4; *idem*, *Lekcja wstępna...*, s. 11.

⁶⁸ Tak m.in. w krytyce Buckle’a w wykładzie *Historiografia polska* oraz *O historycznym znaczeniu Juliusza Cezara* (I). Krytyka pedagogicznych pomysłów Comte — *idem*, G.F. Sterzel, *August Comte als Paedagog. Ein Beitrag zur Kenntniss der positiven Philosophie. (August Comte jako pedagog. Przyczynek do nauki filozofii pozytywnej)*. Lipsk, 1886, s. 80 str. 85, „Biblioteka Warszawska” 3, 1887, s. 475–482. O krytyce materializmu i pozytywizmu w ujęciu Plebańskiego zob. chociażby jego *O pedagogicznym znaczeniu nauk klasycznych*, np. s. 13 i n. oraz wykład *Encyklopedia i metodologia nauk historycznych*, k. 17 v–18 r.

⁶⁹ A.F. Grabski, *Historiografia polska wobec Leopolda von Ranke*, „Przegląd Zchodni” 5–6, 1987, s. 169; *idem*, *Spór o prawa dziejowe...*, s. 239–241. Za jego ustaleniami poszła Jolanta Kolbuszewska w: *Mutacja modernistyczna w historiografii polskiej (przełom XIX i XX w.)*, Łódź 2005.

⁷⁰ G.G. Iggers, *Historiografia XX wieku. Przegląd kierunków badawczych*, Warszawa 2010, s. 21.

⁷¹ H. Schnädelbach, *Filozofia w Niemczech 1831–1933*, Warszawa 1984, s. 62–66.

⁷² Więcej o historyzmie zob. np.: A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2011, 459–520; H. Schnädelbach, *Filozofia w Niemczech 1831–1933*, s. 60–95; D. Kelley, *Oblicza historii. Badanie przeszłości od Herodota do Herdera*, Warszawa 2010, s. 334–344; *idem*, *Losy historii. Badanie przeszłości od Herdera do Huizingi*, Warszawa 2010; J. Pomorski, *Historia i metodologia*, Lublin 1991, s. 95–97; K. Zamorski, *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*, Kraków 2008 s. 176–182; J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, t. II, Warszawa 1983, s. 473–475 oraz *idem*, *Historyzm a współczesne nauki społeczne*, w: *Historyzm i jego obecność w praktyce naukowej*, red. J. Kmita, K. Łastowski, Warszawa 1990, s. 19–20; M. Junkiert, *Nowi Grecy. Historyzm polskich romantyków wobec narodzin »Altertumswissenschaften«*, Poznań 2017; G.G. Iggers, *Historicism: The History and Meaning of the Term*, „Journal of the History of Ideas” 56/1, 1995, s. 129–155; *idem*, *Historiografia XX wieku*, s. 20–28.

stawia sobie swoje własne cele i stara się je osiągnąć. Nie da się profuzji tych różnych indywidualnych historii sprowadzić do jednego mianownika. Dzieje są zaś ścieraniem się trzech sił: będącej koniecznością natury, stanowiącej przestrzeń ludzkiej wolności kultury oraz przypadku. Nie ma innych praw rządzących dziejami bądź są one absolutnie niepoznawalne z doczesnego punktu widzenia. Niepowtarzalne i wyjątkowe indywidua są takich dziejów jedynymi podmiotami. W życiu każdej jednostki jest jeszcze przenikająca jej życie idea, będąca energią napędzającą jej życie⁷³.

Podobnie dla Rankego treść dziejów stanowiły działania różnych indywidualności: pojedynczych ludzi, szczególnie tych, którzy mieli wpływ na losy świata, czyli polityków, dyplomatów, generałów, przywódców ruchów religijnych itd., instytucji, kultur, narodów i najwyższych i najważniejszych z nich — państw, w których widział wręcz zindywidualizowaną myśl Bożą, duchową istotę przepelnioną energią moralną. Dzieje są miejscem, gdzie indywidua te realizują swoją wolność. Ponieważ zaś rzeczywistość działania tych jednostek przez swą nieustanną zmienność i osiąganie wciąż nowych, nieznanymi i niemożliwych do przewidzenia wcześniej stanów znacząco różni się od niezmiennych rytmów natury, nie jest możliwe odkrycie praw, które miałyby tymi dziejami rządzić. Każda epoka ma swój własny charakter, swoje własne, absolutnie niepowtarzalne cechy. Są one dla Rankego bytami, które można rozpatrywać jako odrębne całości. Uczony wyraził to w słynnej sentencji: „każda epoka jest bezpośrednia wobec Boga i wartość jej nie na tym polega, co z niej wyrasta, lecz na jej własnej egzystencji, na jej własnej jaźni”⁷⁴. Z kolei każdą epoką, działaniem każdej indywidualności rządzi przyrodzona jej idea⁷⁵.

Wizja świata i człowieka Józefa Kazimierza Plebańskiego w dużej mierze pokrywa się z przytoczonymi wyżej przekonaniem Humboldta i Rankego. Dzieli z nimi przekonanie o dualizmie rzeczywistości, o dziejach jako miej-

⁷³ W. von Humboldt, *Rozważania o dziejach powszechnych*, w: *idem, O myśli i mowie. Wybór pism z teorii poznania, filozofii dziejów i filozofii języka*, Warszawa 2002, s. 8–19; *idem, Rozważania o przyczynach sprawczych w dziejach świata*, w: *idem, O myśli i mowie...*, s. 20–27; *idem, O zadaniach dziejopisa* [w:] W. von Humboldt, *O myśli i mowie...*, s. 28–49. Zob.: A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, s. 465–467. Więcej o filozofii dziejów Humboldta zob. w: E.M. Kowalska, *Wilhelm von Humboldt. Życie, dzieło, mit*, Rzeszów 2006, s. 127–159.

⁷⁴ L. von Ranke, *Über die Epoche der neueren Geschichte. Historisch-kritische Ausgabe* — cyt. za: G.G. Iggers, *Historiografia XX wieku*, s. 24.

⁷⁵ L. von Ranke, *Idea historii powszechnej*, w: *Opowiadanie historii w niemieckiej refleksji teoretycznohistorycznej i literaturoznawczej od późnego Oświecenia do współczesności*, wybór, przekład i opracowanie J. Kałużny, Poznań 2003; A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, s. 467–476; D. Kelley, *Losy historii*, s. 165–173; E. Breisach, *Historiography Ancient, Medieval & Modern*, Chicago–London 1994, s. 232–234; G.G. Iggers, *Historiografia XX w.*, s. 20–25.

scu realizowania się ludzkiej wolności oraz miejscu działania różnych indywidualności, z których najważniejszym jest państwo. Podobnie jak oni podkreślał nierzadko w swych tekstach historyczność ludzkiego uniwersum oraz odrzucał teleologiczny sposób myślenia o dziejach, starając się zastąpić go koncepcją walki idei. Wpływ obu tych uczonych nie powinien dziwić — Ranke był wszakże mistrzem Plebańskiego, o którym jego polski uczeń zawsze wyrażał się z atencją⁷⁶; znajomość słynnej rozprawy Humboldta *O zadaniu dziejopisa*, stanowiącej w istocie teoretyczny fundament historyzmu, poświadczają chociażby rozprawa Plebańskiego *O zadaniu dziejopisarstwa polskiego*. W tej ostatniej tekst Humboldta został uznany za drogowskaz dla całej historiografii⁷⁷.

Historyzm więc zdaje się nurtem Plebańskiemu najbliższym, z którym podziela wizję uhistorycznionej rzeczywistości duchowej. Przed relatywizacją świata, będącą konsekwencją jego radykalanego uhistorycznienia, bronił się jednak Plebański wiarą w opiekę Opatrzności oraz w niezmiennie w zasadzie prawa moralne i najwyższą ideę wolności. Stąd też dynamiczny świat warszawskiego historyka zdaje się jednocześnie, mimo dotykających go tragedii, światem w swej dynamice i zmienności stabilnym. Pozostawiając więc na boku inne światopoglądowe etykiety, niewątpliwie można uznać Plebańskiego za dziewiętnastowiecznego optymistę, z nadzieją spoglądającego w przyszłość człowieka, zarówno dzięki wierze w troskliwą Opatrzność, jak i w ludzki geniusz.

Summary

The paper considers the vision of the world and the person of Józef Kazimierz Plebański (1831–1897), the Warsaw historian, one of two Polish students of Leopold von Ranke. In my article, I analyse the essential categories and objects which structure his thinking about reality. Fundamental for Plebański was the distinction between nature and the world of human spirit. The first is immutable. The second changes continually — it is the place of human freedom and the arena of the fight of ideas. Plebański found reality historical. The historicity of the universe was one of his primary beliefs. In connection with this thesis I also analyse questions of freedom, free will, moral rules, Providence, humanity, state, nation, society and the individual in Plebański's thought. At the end of the paper, I try to compare the worldview of Plebański with the worldview of the most important representatives of historicism.

⁷⁶ Np. J.K. Plebański, *Wydanie zbiorowe wszystkich pism Leopolda Ranke'go. Historia niemiecka w epoce reformacji przez Leopolda Ranke'go*, „Biblioteka Warszawska” 3, 1867, s. 136–140; [*idem*], [Nekrolog Leopolda von Ranke], „Biblioteka Warszawska” 2, 1886, s. 461–462 [autorstwo niepewne]; A. Rembowski, *Józef Kazimierz Plebański (wspomnienie pośmiertne)*, „Biblioteka Warszawska” 3, 1897, s. 546–547.

⁷⁷ J.K. Plebański, *O zadaniu dziejopisarstwa polskiego...*, (I), k. 97 r.